

Wyrok z dnia 7 sierpnia 1997 r.
II UKN 245/97

Związek pomiędzy nagłą i zewnętrzną przyczyną wypadku a pracą polega na miejscowym i czasowym bądź funkcjonalnym powiązaniu przyczyny doznanego uszczerbku na zdrowiu albo śmierci pracownika z wykonywaniem czynności zmierzających do realizacji zadań pracodawcy, do których pracownik zobowiązał się w umowie o pracę lub będących przedmiotem polecenia przełożonych albo nawet podjętych samorzutnie w interesie pracodawcy.

Przewodniczący SSN: Maria Tyszel, Sędziowie SN: Andrzej Kijowski (sprawozdawca), Jerzy Kwaśniewski.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 7 sierpnia 1997 r. sprawy z powództwa Mirosława B. przeciwko Polskim Kolejom Państwowym-Oddziałowi Drogowemu w T.G. o sprostowanie protokołu powypadkowego, na skutek kasacji powoda od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Katowicach z dnia 10 grudnia 1996 r. [...]

o d d a l i ł kasację.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Tarnowskich Górach wyrokiem z dnia 11 września 1996 r. [...] oddalił powództwo Mirosława B. przeciwko Oddziałowi Drogowemu PKP w T.G. o sprostowanie protokołu powypadkowego z dnia 30 stycznia 1996 r. i ustalenie, że zdarzenie zaistniałe w dniu 16 stycznia 1996 r. było wypadkiem przy pracy. Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny.

Powód był zatrudniony w pozwanym zakładzie od 20 stycznia 1991 r. jako młodszy monter nawierzchni kolejowej. W dniu 16 stycznia 1996 r. powód pracował na stacji kolejowej P.Ś.-S., gdzie w rejonie nastawni zajmował się dokręcaniem wkrętów w rozjeździe, a towarzyszyli mu J.M. i W.O., zaś czynności zespołu nadzorował starszy toromistrz S.M. Około godz. 13¹⁰ dyżurny ruchu zgłosił S.M. wjazd pociągu towarowego, w związku z czym toromistrz polecił pracownikom przerwanie pracy i zejście z torów na bezpieczną odległość w czasie przejazdu pociągu, a sam udał się do pobliskiej nastawni za potrzebą fizjologiczną.

W trakcie postoju pociągu pod semaforem i późniejszego przejazdu pracownicy stali w międzytorzu, w pewnej odległości od torów. J.M. i W.O. palili papierosy, a powód stał o 2 do 3 metrów od nich. Po przejeździe pociągu powód trzymał w ręce jakiś metalowy przedmiot, który położył na szynie i uderzył w niego młotkiem. W tym momencie nastąpił wybuch, a powód doznał urazu oka, ręki i nogi. J.M., W.O. i S.M. odprowadzili poszkodowanego do nastawni, gdzie udzielili mu pierwszej pomocy. Wezwane pogotowie ratunkowe zabrało powoda do szpitala, skąd przewieziony został do Kliniki Okulistycznej w K. Obecnie powód nie widzi na lewe oko, w związku z czym został przez Komisję do Spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia zaliczony do trzeciej grupy inwalidów z ogólnego stanu zdrowia.

Powód był przeszkolony w zakresie bhp w dniu 29 maja 1995 r. Podczas szkolenia pouczano pracowników, aby zgłaszali przełożonym każdy przypadek znalezienia przedmiotu niewiadomego pochodzenia. Mogą to bowiem być również materiały wybuchowe, podkładane na terenie PKP w okresie stanu wojennego. Przedmiot, który zranił powoda był

spłonką używaną jako materiał wybuchowy w kopalniach. Pozwany nie stosuje spłonek tego typu, dysponując dużymi, czerwonymi spłonkami, dla których dostęp mają tylko majster i obchodowy.

W świetle powyższych ustaleń Sąd Rejonowy stwierdził, że sporne zdarzenie nie jest wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst; Dz. U. z 1983 r., Nr 30, poz. 144 ze zm.), gdyż związek zdarzenia z pracą został zerwany. Zdarzenie nastąpiło bowiem podczas przerwy w pracy, gdy powód bez poinformowania przełożonego o znalezieniu nieznanego sobie przedmiotu, samowolnie, bez polecenia, uderzył weń młotkiem, powodując wspomniany już wybuch. Sąd Rejonowy nie dał wiary zeznaniu powoda, że zdarzyło się to podczas montowania wkrętów do szyn, którą to czynność wykonywał wraz z J.M., zaś W.O. uderzył w spłonkę kamieniem. Przeczą temu nie tylko zeznania obu tych kolegów przesłuchanych w charakterze świadków, ale również zeznania powoda złożone przed Komisją Powypadkową w dniu 18 stycznia 1996 r. oraz treść jego pisma skierowanego w dniu 8 lutego 1996 r. do Naczelnika pozwanego Oddziału Drogowego.

Apelację strony powodowej oddalił Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Katowicach wyrokiem z dnia 10 grudnia 1996 r. [...] Aprobując ustalenia faktyczne i ich prawną ocenę w wyroku pierwszoinstancyjnym, Sąd Wojewódzki podkreślił, że czynności podjęte przez powoda nie tylko nie stanowiły "zwykłych czynności pracowniczych", ale były wprost sprzeczne z poleceniem przełożonego, który zarządził przerwę w pracy ze względu na bezpieczeństwo pracowników. Jeśli zaś zważyć na przedmiot pracowniczego zobowiązania powoda i charakter czynności wykonywanych bez prawnego usprawiedliwienia w chwili zdarzenia, to należy też przyjąć, że został zerwany związek pomiędzy pracą i zdarzeniem. Czynności wykonywanych przez powoda nie można też wiązać z celem przerwy w pracy, gdyż jej istotą było zaprzestanie pracy i bezpieczne oczekiwanie na ustanie przeszkody do jej dalszego wykonywania.

Kasację od powyższego wyroku wniósł pełnomocnik powoda, zarzucając naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 6 ustawy wypadkowej, jak też naruszenie art. 233 i 328 KPC mogące mieć wpływ na treść orzeczenia oraz domagając się jego uchylecia, względnie zmiany i uwzględnienia powództwa przez ustalenie, że zdarzenie z dnia 16 stycznia 1996 r. stanowiło wypadek przy pracy. W uzasadnieniu skargi kwestionuje się pogląd Sądów obu instancji, że niszczenie nieznanego przedmiotu nie było "zwykłą czynnością pracownią", nazywając go przejawem błędnej wykładni art. 6 ustawy wypadkowej. Wnoszący kasację twierdzi bowiem, że skoro powód nie wiedział i nie mógł wiedzieć, że znaleziony przedmiot jest materiałem wybuchowym, to z jego subiektywnego punktu widzenia jako pracownika oględziny tego przedmiotu stanowiły realizację obowiązku świadczenia pracy w sposób sumienny i staranny. Badanie owego przedmiotu nie było przecież "zabawą lub działaniem w ukryciu na własną rękę". Przeciwnie, było działaniem jawnym, któremu nie zapobiegli starsi stażem pracownicy, będący świadkami zdarzenia i mający o przedmiocie wiedzę analogiczną do powoda. Zachowanie powoda nie było też sprzeczne z poleceniem służbowym. Polecenie dotyczyło zresztą tylko odstąpienia od torów i odczekania przejazdu pociągu, do czego powód się zastosował. Poza tym zdarzenie będące źródłem sporu jest na tyle "niecodzienne i nietypowe, że nie może być przedmiotem jakiegokolwiek polecenia służbowego".

Zdaniem wnoszącego kasację Sady obu instancji błędnie ustaliły objęcie powoda odpowiednim szkoleniem z zakresu bhp, gdyż "rutynowe szkolenie nie może obejmować sytuacji atypowej i nieprzewidywalnej". Poza uwagą Sądu Wojewódzkiego pozostała też kwestia nieobecności bezpośredniego przełożonego powoda na stanowisku pracy w chwili zdarzenia i zgodności takiej sytuacji z przepisami resortowymi. Poczynienie ustaleń faktycznych w kolizji z art. 223 KPC polega w szczególności na braku konfrontacji zeznań

złożonych przez świadków na rozprawie i w postępowaniu powypadkowym (sprzeczność dotyczy zwłaszcza zeznań świadka W.O.). Natomiast naruszeniem art. 328 KPC jest lapidarne odniesienie się Sądu Wojewódzkiego do zarzutów apelacji, nie obejmujące ich w całości.

Odpowiadając na kasację strona pozwana wniosła o jej "odrzućenie", akcentując, że o ile możliwy do przyjęcia jest zarzut niewiedzy powoda o charakterze znanego przedmiotu, tzn. jego przynależności do materiałów wybuchowych, o tyle nie sposób zaakceptować kwalifikacji oględzin tego przedmiotu jako sumiennego i starannego świadczenia pracy. Była to czynność wykraczająca poza pracownicze obowiązki i powód nie powinien się jej podejmować, tym bardziej, że jako technik kolejowy miał najwyższe z całej grupy przygotowanie teoretyczne, a poza tym wiedział ze szkoleń bhp, iż pracownikom zabrania się podnoszenia przedmiotów leżących na międzytorzach. Zarzut nieobecności majstra na stanowisku pracy w chwili zdarzenia jest dlatego bezzasadny, że polecił on odsunąć się od toru i do nastawni udał się po sprawdzeniu realizacji polecenia.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest bezzasadna i podlega oddaleniu. Wykładnia przepisu art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.), dokonana w zaskarżonym wyroku jest bowiem prawidłowa. Pojęcie wypadku przy pracy w kształcie nadanym mu przez powołaną ustawę funkcjonuje zresztą ponad dwadzieścia dwa lata i ma tak bogatą literaturę oraz judykaturę, że jego wykładnia w zasadzie nie budzi już w ogóle żadnych wątpliwości. Przedmiotem stosunkowo częstych sporów w tym zakresie bywa natomiast kwestia właściwego albo niewłaściwego zastosowania tego przepisu wobec stanów faktycznych ustalonych w poszczególnych sprawach. Zaskarżony wyrok nie stanowi jednak przejawu błędnej wykładni art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej, co zarzuca kasacja, ani też niewłaściwego zastosowania tego przepisu, gdyż Sąd Wojewódzki trafnie przyjął, że w stanie faktycznym niniejszej sprawy doszło do zerwania związku pomiędzy nagłą i zewnętrzną przyczyną wypadku oraz pracą powoda.

Wspomniany wyżej związek polega na miejscowym i czasowym bądź funkcjonalnym powiązaniu zewnętrznej przyczyny doznanego uszczerbku na zdrowiu albo śmierci pracownika z faktem wykonywania czynności zmierzających do realizacji zadań zakładu pracy, do których pracownik zobowiązał się w umowie o pracę lub będących przedmiotem polecenia przełożonych albo nawet podjętych samorzutnie w interesie pracodawcy. Jest niesporne, że zdarzenie stanowiące przyczynę trwałego uszczerbku na zdrowiu powoda nastąpiło w miejscu pracy oraz w czasie przeznaczonym na jej wykonywanie, a ściślej - w końcowej fazie swoistej przerwy technologicznej w dokręcaniu wkrętów na rozjeździe kolejowym, spowodowanej przejazdem po tym torze pociągu towarowego. W momencie zdarzenia powód był więc jeszcze zwolniony od wykonywania pracy i powinien pozostawać tylko w gotowości do jej wykonywania. Aktywność przejawiona w tym czasie przez powoda nie mogłaby jednak być pod jego adresem przedmiotem żadnego zarzutu, gdyby konkretnie podjęte czynności mieściły się w zakresie umówionego rodzaju pracy, były mu polecane przez przełożonego albo były wyrazem realizacji obowiązku dbałości o dobro pracodawcy. Tymczasem za objęte sferą interesów kolejowego pracodawcy można uznać tylko oglądanie i co najwyżej podnoszenie leżących na torowisku lub międzytorzu przedmiotów nieznanego pochodzenia. W tym momencie pracownik obowiązany jest zgłosić lub pokazać znaleziony przedmiot swemu przełożonemu i postąpić dalej stosownie do jego polecenia. W żadnym razie pracownik nie powinien samowolnie kłaść takiego przedmiotu na szynę i uderzać w niego młotkiem. Takie zachowanie jest szczególnego rodzaju zabawą, zaspokajającą jedynie

niezdrową ciekawość, a więc zrywa związek zdarzenia z pracą i przenosi je w sferę prywatnych spraw pracownika, podlegających ochronie na zasadach ogólnych. Uderzanie młotkiem w ułożony na szynie kolejowej przedmiot nieznanego pochodzenia, określone w kasacji eufemistycznie jako "oglądanie", czy "badanie" przedmiotu, nie może być zatem włączane w ramy kategorii pojęciowej "realizacja obowiązku świadczenia pracy w sposób sumienny i staranny". Oceny tej nie podważa powoływanie się w kasacji na subiektywne przeświadczenie powoda, które dopiero post factum zostało zweryfikowane jako niesłuszne. Wiek powoda, jego kwalifikacje zawodowe i staż pracy oraz związana z nimi zdolność rozpoznania znaczenia podjętej czynności i kierowania swoim zachowaniem stawiają istnienie takiego przeświadczenia pod znakiem zapytania, a w każdym razie go nie usprawiedliwiają i tym samym nie pozwalają na przypisanie mu prawnej doniosłości.

Nie zachodzą także zarzucane w kasacji uchybienia procesowe. Sąd drugiej instancji oparł swoje rozstrzygnięcie na ustaleniach dokonanych przez Sąd pierwszej instancji, a zatem zgodnie z utrwalonym orzecnictwem bezprzedmiotowy jest zarzut naruszenia w zaskarżonym wyroku przepisu art. 233 § 1 KPC (np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 marca 1997 r., II CKN 32/97). Również uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia mieści się w ramach określonych przez art. 328 § 2 KPC

Z wyżej wskazanych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 393¹² KPC, orzekł jak w sentencji.

=====